

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 35 (449)

Białystok, wtorek 10 lutego 1953 r.

A Cena 20 gr

WIEŚ POLSKA WYBIERA POSTĘP I DOBROBYT

361 spółdzielni produkcyjnych założyli chłopcy w styczniu br.

Obecnie mamy już w kraju 5.265 spółdzielczych gospodarstw rolnych

WARSZAWA. W początku bieżącego roku ruch spółdzielczości produkcyjnej rozwija się z większą siłą niż w roku ub. Wpłynęły na to w dużym stopniu zebrania sprawozdawcze w spółdzielniach, w których licznie uczestniczyli ma-

ło i średniorolni sąsiedzi spółdzielców, a także wycieczki organizowane do przodujących spółdzielni przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Po zebraniach sprawozdawczych i wycieczkach, w wielu gromadach wzmożło się zain-

teresowanie spółdzielczością, ożywiła się praca komitetów założycielskich i grup inicjatywnych, które przy żywej pomocy organizacji politycznych zdołały skupić wokół siebie grupy chłopów, zdecydowanych przystąpić do spółdzielni. W części gromad grupy te założyły już nowe gospodarstwa zespołowe.

W ciągu stycznia br. w różnych województwach mało i średniorolni chłopcy zorganizowali ogółem 361 nowych spółdzielni. Jest to największa liczba spółdzielni powstałych w jednym miesiącu w okresie 4-letniej historii ruchu spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Przewyższa ona o 90 — liczbę spółdzielni zorganizowanych w grudniu ub. roku.

Łącznie więc z istniejącymi, ogólna liczba spółdzielni na 1 lutego rb., wzrosła do 5.265.

W dalszym ciągu największe tempo przyrostu spółdzielni mają województwa wrocławskie i szczecińskie. W pierwszym zorganizowano w styczniu 57, a w drugim — 50 nowych gospodarstw zespołowych. Ogromny wzrost zainteresowania spółdzielczością nastąpił w woj. krakowskim, gdzie w styczniu zorganizowano prawie tyle nowych gospodarstw zespołowych, co w ciągu całego 1952 roku. Do województw wyróżniających się w rozwoju spółdzielczości należą również kieleckie, w którym chłopcy zorganizowali w styczniu 23 spółdzielni. Taka sama liczba spółdzielni powstała w ub. miesiącu w woj. poznańskim.

Uczestnicy Zjazdu

W naszym życiu spółdzielczym, przyrzekamy Ci, że jeszcze bardziej pracować będziemy w kierunku ciągłego podnoszenia plonów z naszych pól, dalszego rozwoju hodowli bydła i trzody chlewnej oraz należytego poszanowania mienia społecznego i własności kolektywnej.

Równocześnie zobowiązujemy się rozszerzać piękną ideę spółdzielczości produkcyjnej wśród chłopów mało i średniorolnych, bo jest to jedynie słuszną drogą, wiedzącą wieś do dobrobytu i kultury.

Zjednoczeni w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni, czujni na wszelkie zakusy imperializmu amerykańskiego i jego agentur, ofiarną pracą na roli wzmacniać będziemy nieprzerwanie potęgę naszej ludowej Ojczyzny. Ani na chwilę nie będziemy szczędzić wysiłku, by wypełnić postawione przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i przez Ciebie zadanie — budowy socjalizmu na wsi, budowy lepszego i radosnego życia dla nas i dla naszych dzieci.

Uczestnicy Zjazdu

„ROZSZERZAĆ BĘDZIEMY IDEĘ SPÓLDZIELCZOŚCI”

List do towarzysza Bieruta

wystosowany przez uczestników I Powiatowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w Olecku

Do Prezesa Rady Ministrów Obywatela Bolesława Bieruta

Warszawa — Belweder

My, uczestnicy I Powiatowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w Olecku przesyłamy Ci gorące najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy naszego szacunku. Realizując Twoje nauki i wskazania, w codziennej wytrwałej pracy budujemy nową wieś, przebudowujemy rolnictwo.

W tym wielkim dniu I Powiatowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, który jest szczególnie doniosłym wydarzeniem

Tajna konferencja przemysłowców niemieckich w Landsbergu

BERLIN. — Jak podaje z Dusseldorfu agencja ADN, w posiadłości Thyssena w Landsbergu odbyła się tajna konferencja z udziałem 200 przemysłowców zachodnio-niemieckich oraz kierowników gospodarki zbrojeniowej z czasów Hitlera.

W konferencji tej uczestniczyli również ministrowie spraw wewnętrznych w rządzie bońskim Lehr oraz przemysłowcy, których w 1932 r. zaprosił do Dusseldorfu Hitler, aby omówić z nimi plan zagarnięcia władzy.

Naród koreański uczcił 5-lecie Armii Ludowej

Uroczyste spotkania ludności cywilnej z żołnierzami. — Wystawy i akademie

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Pheńianu:

Dnia 8 bm. naród koreański uroczysto obchodził piątą rocznicę utworzenia swych sił zbrojnych — Armii Ludowej. Na ulicach Pheńianu, Wonsanu, Seriwonu, Andżu, Sonczonu i innych miast widnieją hasła: „Niech żyje marszałek Kim Ir-szen!”, „Chwała bohaterkiej Armii Ludowej!”, „Chwała bohaterkim chińskim ochotnikom ludowym.”

W ostatnich dniach odbyły się w Pheńianie i innych miastach oraz w wsiach i jednostkach woj-

skowych uroczyste akademie poświęcone pięciuleciu Armii Ludowej. W Pheńianie otwarto wystawę obrazującą bojowy szlak Armii Ludowej. W jednostkach wojskowych odbyły się uroczyste spotkania żołnierzy i oficerów z przedstawicielami mas pracujących, którzy przybyli na front, by przekazać od ludności pracującej dary i listy z pozdrowieniami.

Olbrzymim powodzeniem cieszą się filmy poświęcone Armii Ludowej. Dnia 8 bm. w Pheńianie, Wonsanie, Nampho i Hamhyńie oddano w godzinach wieczornych 20 honorowych salw artyleryjskich.

WIELKIE ŚWIĘTO ARTYSTÓW POLSKICH

Opera Poznańska udekorowana orderem „Sztandar Pracy” I klasy

Dnia 8 bm. Poznań przeżywał wraz z Państwową Operą im. Stanisława Moniuszki jeden z największych dni w swej historii: uroczystość dekorowania Opery orderem „Sztandar Pracy” I klasy oraz poszczególnych członków zespołu — wysokimi odznaczeniami państwowymi. Na uroczystość połączoną z kon-

certem przybył wiceminister Kultury i Sztuki — Jan Wilczek. Wśród tłumnie przybyłej publiczności obecni byli przedstawiciele władz, partii, Wojska Polskiego, świata kulturalnego i artystycznego, czceni przodownicy pracy i racjonalizatorzy z zakładów pracy Poznania. Przybył również na uroczystość przedstawiciel Ambasady ZSRR w Szczecinie — B. P. Zybin.

Wśród gorącej owacji wiceminister Wilczek przekazał dyrektorowi prof. Walerianowi Bierdiajewowi insygnia orderu „Sztandar Pracy” I klasy, przyznanego przez Radę Państwa Państwowej Operze im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu.

Z KRONIKI dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Belgii w Polsce p. Fernand Justice złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naskowskiemu.

PRZED KRAJOWYM ZJAZDEM SPÓLDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Wybieramy najlepszych

Delegaci spółdzielców powiatu oleckiego

W latach 1945 — 49 w gromadzie Gordejki istniała wyraźna linia podziału wsi. Z jednej strony mieszkali biedniacy i średniorolni, a z drugiej — kulackie rodziny Rekuciów, Jamruków, Dermontów i Lebków. Do tych właśnie rodzin kulackich należała połowa najlepszej ziemi, oni mieli konie i narzędzia rolnicze, a prócz tego dzierżawili okoliczne jeziora, z których czerpali poważne zyski. Ale sami na gospodarstwach pracować nie chcieli, bo którzyś to kulak chce pracować. Harowały na nich w pocie czoła rodziny Jana Szajdra, Franciszka Kosteckiego, Jana Jaśkiewicza, Czesława Kondrackiego i innych. Jedni za ćwiartkę zboża na przedwódku, drudzy za wynajem konia do pracy, inni za trochę mleka dla dzieci.

Nie mógł na to patrzeć dłużej Antoni Gliniecki, bo i on nieraz harował na kulakach.

Ale jakie wyjście znaleźć, jak pozbyć się wyzyskiwaczy? — pytał nieraz sam siebie. Aż tu pewnego razu wpadła mu w ręce gazeta „Chłopska Droga”, w której była mowa o kolektywnych gospodarstwach, o życiu i pracy

członków pierwszych w Polsce spółdzielni produkcyjnych. Z tej to gazety dowiedział się Gliniecki, że jedyną drogą do uwolnienia się od wszelkiego wyzysku na wsi jest spółdzielczość produkcyjna. Odtąd coraz częściej zaczęli zbierać się u niego sąsiedzi i rozmawiać na temat spółdzielni. Tak było w Gordejkach jeszcze wiosną 1949 r.

Ale już w jesieni tegoż roku zorganizowana została w gromadzie spółdzielnia produkcyjna. Kulacy nie rezygnowali z walki. Poprzez swoich popleczników starali się wszelkimi sposobami rozbić spółdzielnię. Czujność spółdzielców udaremniła ich zamiary. Wrogowie zostali odizolowani od biedoty i średniorolnych i nie mając z czego czerpać dawnych zysków — wyjechali z wsi.

Antoni Gliniecki, który był pierwszym organizatorem spółdzielni, dziś jest jej przewodniczącym i dzięki wykazanym zdolnościom organizacyjnym, dzięki umiejętności kierowaniu pracą, zespołowe gospodarstwo w tej gromadzie z każdym rokiem umacnia się coraz bardziej. Wyniki uzyskane w 1952 roku posta-



wiły spółdzielnię w Gordejkach na jednym z czołowych miejsc w naszym województwie.

Słusznie więc Antoni Gliniecki wybrany został na delegata, gdyż nikt nie jest bardziej godny szacunku reprezentowania spółdzielni na Zjeździe Kra-

wym. (m. ch.)

Jednym z delegatów pow. oleckiego na Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej jest Eugeniusz Krupiński — przewodniczący spółdzielni w Mazurach. Liczy on dopiero 23 lata życia. Ale rozważa i ofiarnością w pracy nie ustępuje starszym działaczom społecznym. Pod jego kierownictwem spółdzielnia osiągnęła już poważne sukcesy tak w produkcji roślinnej jak i hodowli.

Ale Krupiński nie od razu wstąpił do spółdzielni. Dość długo nawet wahał się. Wiedział bowiem, że do spółdzielni wstąpił tacy jak Michał Gajda i Szczepan Brzeźnicki, co to stałe wodziło się za lby i wywoływało w gromadzie ciągle kłótnie. Przechodząc codziennie obok zabudowań spółdzielczych z przykrością patrzył na porzucany po całym obejściu sprzęt, na ludzi, którzy zamiast pracować bez przerwy tylko gadali, słyszał ich białolenia i narzekania, był świadkiem stałych kłótni. Taka była sytuacja w okresie po pierwszych jesiennych siewach w 1950 r.

I wtedy Krupiński ułożył sobie plan: zapisać się do spółdzielni, rozpocząć uświadamianie członków, że źle postępują, a równocześnie ujawni im kłótnie roboty Gajdy i Brzeźnickiego, którzy weszli do spółdzielni tylko po to, aby się

zamęt i zniechęcać ludzi do zespołowej pracy. Tak też uczynił. W styczniu 1951 r. podpisał statut. Po kilku tygodniach jego wytrwałej pracy już było widoczne poważne zmiany w życiu spółdzielni. Zapanował ład na spółdzielczym podwórku, zanikały swary i kłótnie. Ludzie coraz chętniej zaczęli wychodzić do pracy, a na czele zawsze szedł z nimi Krupiński. Dawni dwaj prowadzący utracili odtąd wpływ na członków, zostali całkowicie osamotnieni i musieli czym prędzej wynieść się ze spółdzielni. Usunęli się również i ze wsi, a wtedy w spółdzielni całkowicie już zapanowała jedność i zgoda.

Kiedy w grudniu 1951 r. odbywały się wybory zarządu, spółdzielcy jednogłośnie wybrali Krupińskiego na przewodniczącego. Odtąd kolektywne gospodarstwo zaczyna coraz bardziej umacniać się gospodarczo, wzrasta majątek zespołowy, powiększają się dochody członków. Zajmując się sprawami spółdzielczymi Krupiński nie zaniedbuje także pracy politycznej — uświadamiającej wśród chłopów indywidualnych. Za zgodą całego kolektywu wypożycza im ziarno do siewu, maszynę do omłotów, a równocześnie na każdym kroku agituje ich za wstąpieniem do spółdzielni. I właśnie ta wzajemna współpraca, wza-

jemne zrozumienie się i pomoc sprawiły, że w ub. roku po zmianach wstąpiło do spółdzielni dalszych 16 członków.

Oto wzór dzielnego i ofiarnego przewodniczącego, godny naśladowania w innych spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa. (m. ch.)



Otwarcie wiejskiego Domu Kultury w gminie Łyse

W dniu 8 bm. w gminie Łyse w pow. kolneńskim, odbyło się otwarcie Wiejskiego Domu Kultury. W czasie tej uroczystości po raz pierwszy wystąpił nowozorganizowany 74-osobowy kurpiowski zespół artystyczny. Chłopi gminy Łyse z radością powitali otwarcie nowego ośrodka kulturalnego. (mb)

WYMIANA DEPE SZ z okazji trzeciej rocznicy uznania Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

Do Towarzysza Bolesława Bieruta Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Z okazji III rocznicy uznania Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przez Wielki Związek Radziecki, przez Wasz Kraj i przez inne kraje demokracji ludowej, mam zaszczyt przekazać Wam osobliście, Rządowi i narodowi polskiemu nasze braterskie pozdrowienia i imieniu narodu i Rządu Wietnamskiego oraz moim własnym.

Z podziwem śledzimy walkę o pokój i socjalizm, którą naród i Rząd Polski bohatersko prowadzi pod Waszym dalekowszonym kierownictwem i przy pomocy Związku Radzieckiego. Przyjaźń okazywana nam przez naród polski stanowi dla nas cenne oparcie w naszej walce prze-

ciwko najeźdźcom imperialistycznym, w walce o niepodległość narodową, o pokój i demokrację na całym świecie.

HO SZI MIN

Prezydent i Prezes Rady Ministrów Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

Do Towarzysza Ho Sz-mina Prezydenta i Prezesa Rady Ministrów Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

W imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na rodu polskiego i swoim własnym dziękuję Wam, Towarzyszu Prezydencie, Rządowi Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i narodowi wietnamskiemu za przyjazne pozdrowienia, przekazane z okazji III rocznicy uznania Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przez Wielki Związek Radziecki, Polską Rzeczypospolitą Ludową oraz inne kraje demokracji ludowej.

Naród polski jest pełen uznania dla prowadzonej pod Waszym kierownictwem ofiarnej walki narodu wietnamskiego przeciwko agresji imperialistycznej. Naród polski życzy bohaterskiemu narodowi Wietnamu rychelego, ostatecznego zwycięstwa w tej sprawiedliwej walce o wolność i niepodległość Waszego narodu, o pokój i braterstwo między narodami.

BOLESŁAW BIERUTA

Równocześnie nastąpiła wymiana depe sz między ministrem Spraw Zagranicznych Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Hoang Min-giamem i ministrem Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Stanisławem Skrzyszewskim.

NOWY MATERIAŁ BUDOWLANY BUDUJEMY DOMEK Z GAZOBETONU

Bloki z gazobetonu są 2 i pół raza lżejsze od cegły. — Szybciej można nimi budować

WARSZAWA. W Warszawie trwa obecnie budowa bloku mieszkalnego wznieszonego z dotąd niestosowanego jeszcze materiału budowlanego, tzw. bloków gazobetonowych. Gazobeton to nowy materiał budowlany składający się z piasku, cementu i innych dodatków, tworzący masę nasyczoną powietrzem i prasowaną pod ciśnieniem 10 atmosfer.

Wznieszony na Bielanych 3-kondygnacyjny budynek z bloków gazobetonowych zostanie oddany do użytku w połowie br. Bloki z gazobetonu używane do budowy nie ustępują pod wzglę-

dem właściwości cegły, a nawet niedłokrotnie ją przewyższają. Są one mianowicie około 2,5 raza lżejsze od cegły. Wielkość jednego bloku z gazobetonu równa się wielkości 8 cegieł — tak więc murarze mogą szybciej wykonywać roboty murowe i mają znacznie ułatwioną pracę. Jednocześnie mieszkania budowane z bloków gazobetonowych są cieplejsze, gdyż izolator jest lepszym od cegły izolatorem. Jeszcze w połowie br. przewiduje się uruchomienie w Warszawie dużej wytwórni bloków gazobetonowych.

AGRESORÓW AMERYKAŃSKICH CZEKA SROMOTNA KLĘSKA

Świadomość słuszności naszej walki — źródłem wiary w ostateczne zwycięstwo

Przemówienie marszałka Kim Ir-sena na naradzie oficerów Koreańskiej Armii Ludowej

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Phenianu, że cała prasa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ogłosiła tekst referatu wygłoszonego przez marszałka Kim Ir-sena na naradzie wyższych oficerów Koreańskiej Armii Ludowej.

Kim Ir-sen podkreśla na wstępie olbrzymie znaczenie ubiegłego roku dla walki jaką prowadzi naród koreański o honor, wolność i niezależność swej ojczyzny.

Ubiegły rok stwierdza Kim Ir-sen był rokiem, w którym imperialiści amerykańscy odrzucili w Panmun-dzombie słuszne i rozsądne propozycje strony koreańsko-chińskiej w sprawie zaprzestania wojny w Korei i wbrew żywotnym interesom nie tylko narodu koreańskie-

go, lecz także narodu amerykańskiego — zerwał rokowania. I dlatego stoimy wobec nowego przedłużającego się etapu wojny.

Analizując następną obecną sytuację międzynarodową, Kim Ir-sen podkreśla, że imperialiści amerykańscy usiłują wszelkimi sposobami wtrącić ludzką w otchłań nowej wojny światowej. Cała polityka Stanów Zjednoczonych w okresie po drugiej wojnie światowej zmierza do tego właśnie celu. Wojna rozpętana przez imperialistów amerykańskich w Korei, dowodzi, że podżegacze wojenny od polityki groźb i szantażu przeszli do bezpośrednich aktów agresji.

Analizując przebieg wojny Kim Ir-sen podkreśla, że Koreańska Armia Ludowa stała

się w toku działań wojennych potężną siłą zadającą agresorom druzgocące ciosy. Świadomość, że Armia Ludowa prowadzi sprawiedliwą wojnę o wyzwolenie ojczyzny, jest niewyczerpanym źródłem bohaterstwa wszystkich żołnierzy i oficerów.

Mówiąc o potwornych bestialstwach dokonywanych na ziemi koreańskiej przez agresorów amerykańskich, Kim Ir-sen podkreśla, że bestialstwa te nie zlamaly ducha bojowego narodu koreańskiego i jego armii, lecz przeciwnie, umocniły ich niezłomną decyzję wywalczenia zwycięstwa, zjednoczyły narody Azji w opozycji przeciwko agresorom, wywołały oburzenie narodów całego świata i wzmogły ich nienawiść do zaborców i zdemaskowały prawdziwe oblicze krwiożerczego imperializmu amerykańskiego.

Kim Ir-sen podkreśla także, że w toku wojny wzmocniło się zaplecze, które jest jednym z czynników decydujących o losach wojny, ponieważ zaopatruje armię w broń i amunicję.

Cała broń i amunicja Armii Ludowej jest zasadniczo produkowana w kraju. Wszystkie rodzaje broni Armii Ludowej są zaopatrzone w dostateczną ilość sprzętu wojennego i dzięki temu wojna może być prowadzona przez dłuższy okres czasu.

Musimy wyrazić wdzięczność naszym robotnikom, zaopatrującym armię w broń i amunicję — oświadcza Kim Ir-sen.

Następnie Kim Ir-sen omawia szczegółowo zadania dowódców Armii Ludowej i oświadcza w zakończeniu.

— Jestem przekonany, że nasi dowódcy potrafią wykonać stojące przed nimi zadania. Naród nasz polega na swej armii i jest pewien jej zwycięstwa.

Dezerterzy w armii amerykańskiej

WIEN. Amerykańska policja wojskowa aresztowała dwóch żołnierzy amerykańskich, którzy zdezerterowali z jednostki wojskowej, stacjonującej w Salzburgu. W czasie aresztowania, żołnierze stawiali silny opór. Policja zmuszona była użyć gazów łzawiących dla „poskromienia” dezerterów.

Faszystowski pomost

„Jugosławia, Grecja i Turcja stanowią pomost otwierający drogę z zachodu do Związku Radzieckiego” — pisała w zeszłym roku nowojorska prasa. Głosząc tak niedwuznacznie zamiary wykorzystania tych trzech państw w przygotowaniu agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, amerykańscy imperialiści przystąpili już do bezpośredniej budowy tego „pomostu”.

Na konferencji, która odbyła się w tych dniach w Atenach z udziałem przedstawicieli sztabów jugosłowiańskiego, greckiego i tureckiego, rozdał on imperialistycznym marionetkom na Bałkanach rolę. Zadanie, jakie im powierzyli imperialiści amerykańscy, określone zostało sumą 70 dywizji mięsa armatniego i zwiększeniem ilości baz wojennych w Jugosławii, Grecji i Turcji.

Na liniach łączących Belgrad, Ateny i Ankarę trwa ożywiony ruch. Połączony do dolarowy sznur imperialistycznych marionetek bałkańskich zaczęły tańczyć w takt melodii granej przez bradleyów, ridgwayów i carneyów. Mnożą się jedna za drugą wizyty przedstawicieli tureckiej klikki feudałów i greckich monarcho-faszystów w Belgradzie i na odwrót. Trwa akcja



Brak opieki nad szkolnictwem ze strony władz greckich powoduje systematyczne zamykanie szkół.

Na zdjęciu: Dzieci greckie z miasteczka Oinoi udają się do szkoły.

W 20 rocznicę ostatniego przemówienia Ernsta Thaelmanna

Uroczyste plenarne posiedzenie KC SED

BERLIN. W Koenigs-Wusterhausen (Niemiecka Republika Demokratyczna) odbyło się 7 bm. uroczyste posiedzenie plenarne Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Przed 20 laty, 7 lutego 1933 r. odbyło się w tym samym miejscu nielegalne, plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Niemiec, na którym przemawiał po raz ostatni Ernst Thaelmann.

Uroczyste posiedzenie KC SED, poświęcone pamięci wielkiego rewolucjonisty niemieckiego, zagałę przewodniczący KC SED Wilhelm Pieck.

Referat pt. „Walka Ernsta Thaelmanna przeciwko wojnie i faszyzmowi” wygłosił sekretarz generalny KC SED — Walter Ulbricht. Walter Ulbricht mówił o historycznej roli Thaelmanna jako przywódcy niemieckiej klasy robotniczej i wybitnego przedstawiciela narodu niemieckiego oraz podkreślił aktualne znaczenie jego wskazań dla walki narodu niemieckiego przeciwko imperializmowi, faszyzmowi i wojnie, dla walki o pokój, wyzwolenie narodowe i suwerenność. Mówca wskazał dalej na ogromne znaczenie przyjaźni niemiecko-radzieckiej dla sprawy jedności działania klasy robotniczej, dla sprawy

demokracji i socjalizmu. Walter Ulbricht zakończył swoje przemówienie uroczystym przyrzeczeniem, że niemiecka klasa robotnicza kontynuować będzie w duchu Ernsta Thaelmanna — walkę o zjednoczone, demokratyczne, młujące pokój i niezależnie Niemcy.

Na zakończenie zabrali głos prezydent NRD Wilhelm Pieck. Wezwał on robotników Niemiec zachodnich i z zachodniej Berlina, aby wyclagnęli wnioski z porażki niemieckiej klasy robotniczej w 1933 r. i idąc za wskazaniem Ernsta Thaelmanna, wykulały jedność działania robotników — komunistów, socjaldemokratów, członków partii chrześcijańsko-demokratycznej i robotników bezpartyjnych.

Robotnicy irańscy walczą o swe prawa

Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Teheranu o powołaniem się na prasę irańską, że w mieście Tawriz wybuchł strajk robotników fabryki zapalek na znak protestu przeciwko zwolnieniu trzech towarzyszy pracy. Dnia 1 bm. ogłosili również

Faszystowski wiec nie odbył się

BERLIN. — Jak podaje agencja ADN, robotnicy dzielnicy Neukoelln (amerykański sektor Berlina) nie dopuścili do odbycia faszystowskiego wiecu tzw. „Partii Niemieckiej” (DP). Robotnicy tej dzielnicy zebrał się przed gmachem, gdzie miał się odbyć zapowiadany wiec, zadając wydana zakaz odwołania wiecu. W wyniku zdecydowanej postawy robotników władze zachodniego Berlina zmuszone były wydać zakaz. Robotnicy dzielnicy Neukoelln domagali się ponadto wydania zakazu działalności „Partii Niemieckiej” i innych faszystowskich i terrorystycznych organizacji.

Skutki powodzi w Anglii i Belgii

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że według ostatnich nieoficjalnych danych, w Anglii około 150 tysięcy akrów ziemi ornej znajduje się jeszcze pod wodą. Zginęło 12 tysięcy owiec, 2 i pół tysiąca sztuk bydła, 700 sztuk trzody chlewnej i wiele ptactwa domowego.

PARYŻ. Prasa belgijska donosi, że wody nie ustąpiły jeszcze z wielu miejscowości na wybrzeżu Belgii.

Sytuacja jest nadal groźna w niektórych okęgach Flandrii zachodniej, a zwłaszcza koło Antwerpii, gdzie zanotowano nowe podnoszenie się poziomu wody.

W poszukiwaniu mięsa armatniego

Werbunek „ochotników” brazylijskich do Korei

NOWY JORK. — Jak donosi dziennik brazylijski „Im Prensa Popular”, dziennik brazylijski finansowany przez ambasadę USA podaje, że w Rio de Janeiro i w Sao Paulo rozpoczął się werbunek „ochotników” dla wysłania ich do Korei.

„Imprensa Popular” podkreśla, że po rozpoczęciu agresji amerykańskiej w Korei ambasada Stanów Zjednoczonych w Brazylii usiłowała już przeprowadzić werbunek „ochotników” brazylijskich, jednakże próby te poniosły fiasko.

Warunki sprzedaży nawozów sztucznych na siewy wiosenne

WARSZAWA. Zostały już ustalone warunki sprzedaży nawozów sztucznych na sezon wiosenny rb.

Do 10 marca rb. spółdzielnie gminne sprzedawać będą nawozy sztuczne, plantatorom upraw kontraktowanych, mała i średniorolnym chłopom oraz na cele nawożenia łąk i pastwisk i na reprodukcję zbóż jarych w następujących województwach: katowickim, kieleckim, lubelskim, łódzkim, opolskim, poznańskim, bydgoskim, warszawskim, wrocławskim, zielonogórskim oraz w powiatach nizinnych woj. krakowskiego i rzeszowskiego.

Ze ŚWIATA

MOSKWA. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Słownictwa w Językach Obcych i Ojczystych w Moskwie ukazał się słownik chińsko-rosyjski pod redakcją prof. I. Oszanina. Zawiera on blisko 65.000 słów.

W opracowaniu słownika wzięli udział leżni znawcy języka chińskiego Moskwy i Leningradu.

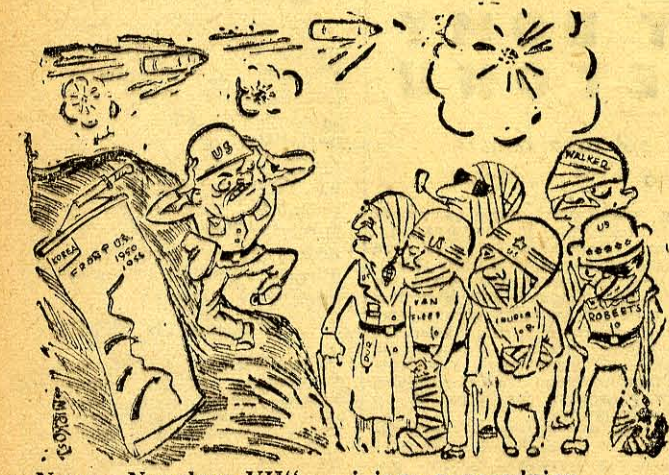
PARYŻ. — Zapowiadana od kilku miesięcy wystawa malarzy amerykańskich w Paryżu nie doszła do skutku. Jury francuskie odrzuciło przedstawione dzieła malarzy amerykańskich z powodu zbyt niskiego poziomu artystycznego tych dzieł.

Jak podaje „Humanite” ocena jury wywołała duże niezadowolenie w ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Paryżu. Jest to — pisze „Humanite” — policzek dla tych, którzy chcieliby uchodzić za „mistrzów myśli i sztuki świata zachodniego”. Stanowisko jury francuskiego jest wyrazem uczucia Francuzów wobec niedołęzności artystycznej cywilizacji dolarów.

NOWY JORK. — Prasa donosi, że postępowe odłamy społeczeństwa urugwajskiego z głębokim zainteresowaniem studiują dzieło Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” i materiały XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Jak podaje tygodnik „Justicia”, Komitet Krajowy Komunistycznej Partii Urugwaju powziął uchwałę w sprawie studiowania w organizacjach partyjnych genialnej pracy Stalina i materiałów XIX Zjazdu KPZR.

W Korei dowódcą wojsk USA został siódmy z kolei wojskowy — gen. Taylor. (z prasy)



Nowy „Napoleon VII” — i jego poprzednicy...

Powiatowy Zjazd Spółdzielni Produkcyjnych w Olecku wskazał spółdzielcom, jak usuwać niedociągnięcia i błędy oraz wytyczył drogi dalszej pracy

W uroczystym nastroju, a zarazem w atmosferze zdrowej krytyki i samokrytyki, przebiegały obrady Powiatowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w Olecku. Na zjazd ten przybyli licznie członkowie spółdzielni produkcyjnej, wzorowi organizatorzy pracy, mistrzowie wysokich urodzajów, przodujący hodowcy, przodownicy pracy społecznej oraz przedstawiciele komitetów założycielskich.

Tematem obrad była ocena dotychczasowych osiągnięć spółdzielni produkcyjnych na terenie powiatu, przedyskutowanie błędów, ustalenie metod i form pracy w walce o umocnienie istniejących gospodarstw kolektywnych, o dalsze organizowanie nowych spółdzielni. Na zjeździe powiatowym wybrano delegatów na I Zjazd Krajowy.

Ocena osiągnięć spółdzielczości produkcyjnej podjęta w referacie I sekretarza KP PZPR w Olecku, tow. Wasiliewskiego, pogłębiona została następnie w szerokiej dyskusji. Osiągnięcia te są dość duże, ale nie brak i błędów.

Na drodze rozwoju

Zarówno referat jak i dyskusja wykazały, że spośród 10 spółdzielni produkcyjnych, które dokonały w tym roku po raz pierwszy, drugi i trzeci podziału dochodów, Gordejki, Killiany, Mazury i Szeszki mają poważne osiągnięcia gospodarcze i polityczne. Wyróżniają się one we wzroście przeciętnej wydajności z ha dziś już o 2-4 kwintale wyższej niż w gospodarstwach indywidualnych i w poważnym wzroście pogłowia rogatego oraz trzody chlewnej. Tak np. spółdzielnia w Gordejkach zebrała z ha 21 q żyta, 19 q pszenicy, 18 q jęczmienia, 17 q owsa, a spółdzielnia z Mazur zebrała przeszło 600 q buraków cukrowych z arealu 2 ha.

W tych 4-ech spółdzielniach powiększyła się również hodowla. Spółdzielnia w Killianach posiada już 20 wysokomlecznych krów, 8 zacielonych jałowic, 7 cieląt i ponad 50 sztuk trzody chlewnej. W ub. roku założono tam również wzorową fermę drobiu, która dziś daje spółdzielcom poważne dochody. Za jajka sprzedane choćby tylko w styczniu br. otrzymał on ponad 1000 zł w gotówce.

Wzrost hodowli zaznaczył się także w spółdzielni produkcyjnej Gordejki. Pogłowie bydła wzrosło tam o 40 sztuk, owiec o 17 sztuk, a trzody chlewnej o 19 sztuk.

Dzięki należytej pracy zarządów tych spółdzielni, kolektywemu decydowaniu o wszystkich sprawach, ściślej przestrzeganiu statutu, poszanowaniu i trosce o mienie zespołowe spółdzielnie te umacniają się i rosną na zdrowych podwalinach. Wyrastają w nich i nowi przodownicy pracy w rolnictwie, tacy jak Piotr Mowłga, Dzwilewska i Czesław Kondracki z Gordejek, Jadwiga Dzwilewska i Czesław Baluta z Killian, Jan Janukowski z Mazur czy też Wincenty Golub ze spółdzielni w Szeszkach. Troska o rozwój kolektywnych gospodarstw i nieustanne powiększanie majątku zespołowego sprawiają, że i dochody członków tych spółdzielni z roku na rok są wyższe.

Spółdzielnie te oddziaływały również mocno na grupy indywidualne. Tak np. w sąsiedztwie Killian powstały ub. jesienią gospodarstwa zespołowe w Czukunftach, Zawadach i Małej Olszance. W pobliżu Gordejek powstała spółdzielnia produkcyjna Dworaczki, a do spółdzielni w Mazurach przystąpiło 16 nowych członków.

Usunąć zaniedbania i braki

W pow. oleckim na ogólną ilość 99 gromad tylko w 21 istnieją spółdzielnie produk-

cyjne, z czego 12 powstało do piero w drugiej połowie ub. roku. Prócz tego jest tam 18 komitetów założycielskich. Jest to już poważny postęp, ale powiat Ełk znajdujący się w podobnych warunkach znacznie prześcignął Olecko.

Obok braku systematycznej pracy uświadamiającej, działania metodą chwilowych „zrywów”, najbardziej ujemnie wpłynęła na wzrost spółdzielczości produkcyjnej w tym powiecie słaba praca spółdzielni produkcyjnych w Gąskach, Jaśkach, Babkach, Sedrankach, i Możni.

W spółdzielniach tych bardzo słabo pracują zarządy, nie przestrzegają zasad statutu, a nadomiar złego zakradło się tam pijaństwo, chuliganizm i — co najgorsze — zaistniały fakty kradzieży mienia zespołowego. Niektórzy członkowie nie wnieśli koni do zespołowej gospodarki, mimo, iż statut wyraźnie o tym mówi, i uprawiają na własną rękę indywidualnie duże działki. To oczywiście źle odbija się na zespołowej pracy w spółdzielni.

Podobnych przykładów wymieniał tow. Wasiliewski w swoim referacie cały szereg. Oczywiście nie bez winy są tu i przesyłki gminnych rad narodowych. Bo jeśli członek wie i pracownicy tych rad nie interesowali się życiem i pracą w spółdzielniach, jeśli nie przychodzili z pomocą do brym i ofiarnym ludziom, którzy nieraz krzywdzono i poniewierano, jeśli nie widzieli

kradzieży mienia społecznego, to działał wówczas coraz jawniej wróg, demoralizując spółdzielców w różny sposób.

Dlatego też pracownicy rad narodowych i aparatu gospodarczego muszą zerwać z dotychczasowym marazmem. Trzeba wyruszyć lawą do tych spółdzielni, podnieść tam autorytet zarządów, pomóc oczyścić szeregi spółdzielcze z nierobów, chuliganów i pijaków, usunąć hamulce ich rozwoju. Trzeba wprowadzić w każdej spółdzielni normy pracy, organizować brygady polowe, popularyzować najlepsze osiągnięcia przodujących spółdzielni. Równocześnie członkowie rad narodowych muszą popularyzować i wśród chłopów indywidualnych piękną ideę spółdzielczości produkcyjnej, gdyż powiat Olecko ma poważne możliwości zorganizowania w tym roku wie lu dalszych kolektywnych gospodarstw.

Wacław Otelski, przedstawiciel komitetu założycielskiego w Sulejkach mówił w dyskusji o tym, że spółdzielczość produkcyjna to wielka fala, która przełamuje wszelkie przeszkody i zdobywa dla siebie coraz to więcej chłopów indywidualnych. Bo tylko w spółdzielczości chłop może podnieść swoją stopę żyłową, może mu się powodzić o wiele lepiej niż obecnie. Słowa Otelskiego, z których przebijała wiara w zwycięstwo socjalizmu, w słusność walki o umacnianie i organizowanie dalszych spółdzielni produkcyjnych, zebrani powiatowi długotrwałe oklaskali. Znalazły one także potwierdzenie w wypowiedzi Jana Skibińskiego — przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Dworaczkach. „Spółdzielnia nasza — mówił Skibiński — powstała w lipcu ub. roku. I mimo, że wstąpiło do niej tylko 9 gospodarzy, że mamy jeszcze wiele trudności w pracy, nie załamujemy rąk. Jesienią zasiałmy 47 ha zbóż ozimych, na wiosnę zasiejemy dalszych 100 ha. Ale wierzymy mocno, że w niedługim czasie

przyłączą się do nas pozostali w gromadzie chłopcy indywidualni”.

Ciekawe było również wystąpienie tow. Barszczewskiego — przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Sedrankach I, który mówiąc o słabej pracy członków spółdzielni stwierdził, że wynika to i z jego winy, gdyż nie miał nierzadko odwagi wytknąć błędów bumelantom i tym, co łamali zasady statutu. Ale już dziś uświadomił sobie, jak ujemnie odbija się to na gospodarce zespołowej i przyrzeka, że razem z kolektywem potrafi rozprawić się z tymi, którzy rozbijają od wewnątrz spółdzielnię.

Helena Ołownik z Gąsek wskazała na sabotaż i uprawianie pijatyki przez nie których członków tej spółdzielni. Z całą ostrością skrytykowała ona poprzedni zarząd, który swoim postępowaniem demoralizował dobrze pracujących członków i stwierdziła, że nowi ludzie wybrani do władz potrafią już poprowadzić spółdzielnię po należytej drodze.

W dyskusji spółdzielcy wiele mówili także o konieczności prowadzenia w tym roku bezwzględnej walki z wszelkimi przejawami nie przestrzegania statutu, zbyt dużymi działkami przyzgodowymi, bumelantstwem i faktem marnotrawstwa spółdzielczego dobra.

Najbardziej uroczystym momentem był wybór delegatów na Zjazd Krajowy z pow. oleckiego na Zjazd ten pojadą najlepsi przewodniczący spółdzielni: tow. Antoni Gliniecki z Gordejek, Eugeniusz Makowski z Killian, Eugeniusz Krupniński z Mazur i tow. Ignacy Kostka z Zawad, oraz przodujące kobiety — dojarka Jadwiga Dzwilewska z Killian, pracownica polowa Helena Ołownik z Gąsek, Kazimiera Markiewicz z Mazur. Ponadto delegatami zostali wybrani wyróżniający się w pracy społecznej: tow. Franciszek Zukowski z Laktel, Wincenty Golub z Szeszek i Czesław Kondracki z Gordejek.

(m. ch.)

PO KONFERENCJI POWIATOWEJ

Wieś kolneńska na drodze do gospodarki kolektywnej

W dniu 17 — 18 ub. m. odbyła się IV powiatowa konferencja partyjna w Kolnie, która podsumowała całoroczną pracę kolneńskiej organizacji partyjnej oraz wytyczyła dalszą linię działania dla nowo wybranego Komitetu Powiatowego.

Wznowionym zagadnieniem konferencji była sprawa socjalistycznej przebudowy gospodarki rolnej na terenie powiatu kolneńskiego, który na odcinku tym ma już pewne osiągnięcia. Dzięki wypracowaniu nowych form oddziaływania na wieś i dzięki wzmoczeniu pracy politycznej w pow. kolneńskim zorganizowano trzy, a ostatnio czwartą spółdzielnię produkcyjną. Dwie z nich przystąpiły jesienią do pracy i dokonały wspólnie zasiewów. Poza tym na terenie powiatu istnieje 5 komitetów założycielskich i 6 grup chłopów pragnących zorganizować u siebie spółdzielnię produkcyjną.

W pracy nad organizowaniem pierwszych spółdzielni wyróżnił się, który uzbudził w zdobyte doświadczenie, pracuje w dalszym ciągu nad uświadomieniem i przekonaniem chłopów o słusności gospodarki zespołowej.

Dyskusja, która rozwinęła się po referacie sekretarza KP tow. Idźkowskiego wskazała na niektóre z nich. Między innymi sekretarz podstawowej organizacji partyjnej z gromady Kuzie, tow. Wapniewski powiedział, że dotychczasowa opieka ze strony Komitetu Gminnego nad jego organizacją partyjną była niedostateczna. Żądał, aby o tocząc ją większą opieką, gdyż sam nie bardzo umie sobie poradzić z wielką zagadnieniami pracy partyjnej. O ile Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Zbojnie pracuje dobrze, tak, że pracownicy prezydium zdobyli wśród społeczeństwa zaufanie, to w innych gminach, a nawet w Prezydium PRN dzieje się nie najlepiej.

Tow. Władysława Bazydło, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej z gromady Koziół i wiceprzewodnicząca Prezydium GRN w Czerwonym, mówiła o wielkich osiągnięciach, których dotąd nie osiągnięto przede wszystkim dlatego, że od początku nie stosowano wobec kulałów obowiązkowych dostaw, wszelkiego rodzaju kar. Winę za to

ponosi Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, a przede wszystkim jej przewodniczący, tow. Zywolewski, który np. nie dopuścił do zrobienia zajęcia u opornego kulałka. Ten postępek, jak również przydzielenie przez przewodniczącego Prezydium PRN 2 kieratów Sukirowskiemu z grom. Czerwone, który posiadał już jeden kierat, wywołało wśród chłopów ogromne oburzenie i przyczyniło się w poważnym stopniu do rozgorzyczenia wśród członków Powiatowej Rady Narodowej.

Tow. Stefania Jaworska, członek spółdzielni produkcyjnej w Korzenistym, mówiła o pracy podstawowej organizacji partyjnej nad zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej. Choć nieraz słyszeliśmy nieprzyjemne słowa, choć kulałcy szczuli, nie zważaliśmy i doprowadziliśmy pracę do końca. Dokonałmy wspólnych zasiewów jesiennych i myślimy już nad tym, jak przystąpić do siewów wiosennych. W spółdzielni produkcyjnej odbywa się szkolenie partyjne i agrotechniczne, które bardzo pomaga w pracy.

Dyskusja była na ogół twórcza. Ujawniła wiele braków, których przewidywanie przy spieszy przebudowę wsi kolneńskiej.

Edmund Wałuszko
przedstawiciel powiatowy
redakcji w Kolnie

Nowe wydawnictwa

Na budowach Sześciolatki

Nakładem Książki i Wiedzy ukazał się niebawem zbiorek reportaży Jerzego Janickiego pt. „Gorzyń, Nowe Tychy, Lublin”. Książka Janickiego to relacja z niektórych odcinków wielkiej bitwy o życie wielkie i szczęśliwe, jakiego nigdy nie znał nasz kraj. Napisane przez dziennikarza reportażystę, ukazuje żywo i wielkie budowy spośród 1425 wielkich inwestycji, jakie powstają w naszym kraju w okresie Sześciolatki. Są to: Fabryka Włókna Sztucznych w Gorzowie, jedna z najnowocześniejszych fabryk chemicznych w Europie i nowe osiedle robotnicze na Śląsku — Tychy, którego jasne domy wykreśla z życia robotniczego niedźwiedzonych przez kapitalistów tworzonych robotniczych.

Bohaterem tych trzech reportaży jest prosty człowiek, budowniczy Sześciolatki, trześciak ich — walka o Plan, która cały nasz kraj zamienia w plac wielkiej budowy.

Walka o oszczędność węgla — to zadanie doniosłej wagi

zaoszczędzili w ciągu roku ponad 494 tony węgla.

Ale czy już wszystko zrobiliśmy w kierunku racjonalnej gospodarki paliwem? Sprawa oszczędności węgla w wielu zakładach pracy jest niedoceniana. Jest wielu palaczy kotłowych i maszynistów parowozowych, którzy do tej sprawy nie przywiązują wagi.

Węgiel wydaje się na „oko”

Obok przodujących kolejarzy, mistrzów oszczędzania węgla są dziś jednak jeszcze i tacy, którzy nie doceniają tego zagadnienia. Na przykład Józef Bokrzański i Teodor Lackorzyński z parowozowni Ełk spalili na parowozie Ty 2-545 około 20 ton więcej węgla niż przewidywała norma. Cimoszko, Kosiłczyk i Dzikiewicz z parowozowni Białystok na parowozie ORL 27-38 spalili ponad 214 ton węgla więcej niż należało spalić.

Nieracjonalną gospodarkę węglem spotykamy w wielu zakładach produkcyjnych, a m. in. we wszystkich zakładach włókienniczych w Białymstoku. Jako przykład może tu posłużyć fakt, że w BZPW palacz przywozi do kotłowni węgiel taczka z palca i stawia kreski, które oznaczają ilość pobranych tacek węgla. Jest to wydawa-

nie węgla na „oko”, bez wagi, co w żadnym wypadku nie daje możliwości skontrolowania poszczególnych palaczy, ile zaoszczędzili oni węgla przy produkowaniu koniecznej ilości pary.

Przy takiej gospodarce żaden z palaczy nie wie również, ile zaoszczędził węgla w ciągu dnia roboczego. Palacze z Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego, Jan Radel i Stanisław Majewski stwierdzają, że nigdy nawet nie zastanawiali się nad tym, ile można zaoszczędzić dziennie paliwa. Nie zainteresował się tym także główny mechanik Ryszard Wojtkiewicz.

Dlatego tak jest? Dlatego, że właśnie nikt tą sprawą nie interesuje się. Dlatego, że dotychczas jeszcze walki o oszczędność węgla w naszym województwie nie ujęto w jakieś zorganizowane ramy.

W lipcu 1952 r. na Ogólnokrajowej Naradzie w sprawie oszczędności paliw, zalecono powołać wszędzie komisje społeczne oszczędności paliw, w skład których wchodzić specjalistów — inżynierów i techników palacze, racjonalizatorzy i wybitni przodownicy pracy, aktywiści partyjni i związkowcy, mający za zadanie udzielanie fachowej pomocy zakładom przemysłowym oraz kontrolowanie go-

spodarki cieplnej i zwalczanie marnotrawstwa. Ale odpowiedzialne czynniki w Białymstoku widocznie uważały, że na terenie województwa białostockiego takie komisje są niepotrzebne, bo do dnia dzisiejszego działalności tych komisji jakoś nie widać.

Trzeba od dziś ożywić komisje społeczne

Istnienie i działalność tych komisji jest konieczna.

Po pierwsze dlatego, że różne są metody i sposoby oszczędzania węgla — inne w transporcie, inne w kotłowniach centralnego ogrzewania, jeszcze inne w fabrykach. Wskutek różnego stanu i rodzaju urządzeń kotłowni, różnią się one często między sobą, nawet w fabrykach tej samej gałęzi przemysłu. Ale możliwości oszczędności zużycia opału istnieją wszędzie, w każdej fabryce i na każdym parowozie oraz w każdej kotłowni centralnego ogrzewania. Tylko należy to widzieć i wskazywać robotnikom, czuwając jednocześnie, by czynionym oszczędnościom nadać charakter zorganizowanej działalności gospodarczej.

Po drugie jest wielu palaczy kotłowych i maszynistów, którzy w walce o oszczędność węgla wprowadzają nowe metody, których nie

znają inni palacze i maszyniści. Na przykład maszyniści z parowozowni eickiej Sikorski i Salwoski postanowili jeszcze bardziej zwiększyć oszczędność węgla przez spalanie leszu z mułem węglowym. (Lesz to cząsteczki niewypalonego całkowicie węgla, które zbierają się w dymnicy parowozu. Do tej pory wydobyte z każdego parowozu blisko 500 kg na dobę tego paliwa wyrzucano wraz z popiołem i szlaką). Przenieśli i upowszechnili tę metodę w poszczególnych zakładach pracy powinna właśnie komisja społeczna oszczędności paliw.

Trzeba zatem już od dziś ożywić działalność tych komisji. Nie wolno zapominać o tym, że przy pełnej mobilizacji i w walce o oszczędność paliwa możemy uzyskać dodatkowo wielkie ilości węgla — bez uszczerbku dla wykonywania planów produkcyjnych. A oto warto i należy się bić. Należy rozszerzyć front walki o oszczędność węgla, włączyć do niego całe załogi we wszystkich zakładach pracy.

Każdy kierownik zakładu, rada zakładowa i podstawowa organizacja partyjna są w pełni odpowiedzialni za do prowadzenie do końca walki o oszczędność węgla. Winna ona być prowadzona równomiernie z walką o rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych. Wygrante bitwy o oszczędność węgla to zwiększenie dochodu narodowego, a tym samym dobrobytu mas pracujących.

Z. Brzozowski

ILE RAZY W ROKU POM UDZIELA POMOCY?

Jeszcze o „sprostowaniach” na krytykę prasową

W nr 1 naszej gazety z dnia 2 stycznia br. ukazał się felieton pt. „Spóźnione życzenia” krytykujący POM w Kukowie (pow. suwalski) za nieprzystanie przedstawiciela na zebranie członków spółdzielni produkcyjnej w Kamionce Starej, pow. Augustów, w dniu 20 grudnia ub. r. Zebranie to miało się odbyć przy współudziale przedstawicieli Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Augustowie o czym wiedziało kierownictwo POM w Kukowie. Zebranie miało za zadanie przygotować spółdzielców do rocznego podziału dochodów.

W odpowiedzi na „Spóźnione życzenia” nie spóźniły się „sprostowania” na ten felieton, których napłynęło do naszej redakcji aż trzy.

Pierwszy zabrał głos członek spółdzielni produkcyjnej w Kamionce Starej, ob. Mikołaj Kuźniec, który pisze, że „krytyka nie jest słuszną, bo nie zawiera ani 1 proc. prawdy”, że „w dniu 20 grudnia nie było zwołane żadne zebranie, oraz nie był proszony przedstawiciel KP z uwagi na to, że nie można było dokonać podziału dochodu między członków, bo Rolniczy Zespół Spółdzielczy, nie posiadał omlóć zboża... po pierwsze na skutek psucia się maszyn, a po drugie Zespół składa się tylko z 12 członków, z tego 2 członków zatrudnionych jest przy żywieniu inwentarza, jeden przy dojeniu krów, a czterech od dłuższego czasu nie wychodzi do pracy”.

Drugi „sprostował” felieton ob. Zaleski, przedstawiciel CRS z Suwałk, (a nie przedstawiciel POM w Kukowie — co niniejszym prostujemy), który twierdzi, że żadne zebranie w dniu 20 grudnia ub. r. w spółdzielni Kamionka Stara nawet nie było planowane. Pisze on, że była wprawdzie narada w Prezydium PRN w Suwałkach dnia 13 grudnia ub. r. w sprawie inwentaryzacji i podziału dochodu w spółdzielniach produkcyjnych z udziałem kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Augustowie i członków Zarządu RZS w Kamionce Starej, że uchwalono na tej naradzie terminarz zebrań sprawozdawczych w spółdzielniach, ale o dacie 20 grudnia wyznaczonej na zebranie w spółdzielni produkcyjnej Kamionka Stara nie mówiono. A więc felieton według jego wypowiedzi zawierał same kłamstwa.

A co zawiera trzecie „sprostowanie” nadesłane do redakcji przez sam POM w Kukowie?

Kierownictwo POM pisze, że felieton „niesłusznie tak ostro piętnował pracowników

POM w Kukowie”, i prosi redakcję „na przyszłość nie brać tak gorąco do serca korespondencji pisanej w stanie silnego podenerwowania”.

Dalej kierownictwo POM przyznaje, że „13 grudnia ub. r. odbyła się narada zwołana przez Prezydium PRN w Suwałkach w sprawie rozliczeń rocznych w spółdzielniach produkcyjnych, na której był też przedstawiciel Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Augustowie i wyznaczono termin rozliczenia rocznego dla Kamionki Starej w dniach 1—6 stycznia 1953 r., a dnia 20 grudnia 1952 r. miało się odbyć tylko zebranie sprawozdawcze POM z wykonania umów zawartych z wyżej wymienioną spółdzielnią, a że takowe zebranie nie odbyło się w wyznaczonym terminie, lecz dnia 3 stycznia 1953 r., to nie jest wcale taką tragedią”.

Zainteresowały nas wszystkie trzy „sprostowania” i postanowiliśmy sprawę zbadać dokładniej, czy nasz korespondent się mylił, czy też sprostowania niezgodne są z prawdą? Chcieliśmy dociec, czy było wyznaczone naprawdę zebranie na 20 grudnia ub. r. w Kamionce Starej, czy też przedstawiciele Wydz. Roln. i Leśn. Prez. PRN i przedstawiciele KP w Augustowie bez żadnego zawiadomienia ruszyli sobie na wycieczkę w 17-kilometrową podróż do Kamionki Starej?

Oto, co nam oświadcza przewodniczący Prezydium PRN w Augustowie, tow. Ko walczyk:

„W dniu 20 grudnia 1952 r. odebrałem telefon z POM-u Kuków z prośbą o delegowanie w godzinach wieczornych dnia 20 grudnia przedstawiciela Prezydium PRN do spółdzielni produkcyjnej w Kamionce Starej w celu odbycia narady z członkami spółdziel-

ni w kwestii zadłużeń tej spółdzielni wobec POM-u oraz udzielenia wytycznych i pomocy dla zamknięcia roku gospodarczego. Jak zostało stwierdzone, przedstawiciele POM-u mimo zapowiedzi w tymże dniu nie stawili się”.

Instruktor produkcji zwierzęcej Wydz. Roln. i Leśn. Prez. PRN w Augustowie, ob. Alfons Karwowski pisze, że „otrzymał polecenie od przewodniczącego Prezydium PRN, aby wraz z kierownikiem Wydz. Roln. i Leśnictwa, ob. Stanisławem Czesnelm i przedstawicielem KP PZPR udał się w dniu 20 grudnia do Kamionki Starej na zebranie, gdzie agronom POM z Kukowa miał omówić stan przygotowania spółdzielni produkcyjnej do zamknięcia roku gospodarczego i rozliczenia się spółdzielni z członkami. Po przybyciu na miejsce okazało się, że nikt z POM nie przybył i członkowie spółdzielni nie wiedzieli o żadnym zebraniu”.

To samo pisze też kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PRN w Augustowie, ob. Czesnel, i przedstawiciel Komitetu Powiatowego, tow. Jaszczuk, bo wszyscy trzej trafili na nieprzygotowane zebranie i przegrali, jak się to mówi, wilka przez pole.

Okazuje się więc, że nasz korespondent nie mylił się, nie kłamał „w stanie silnego podenerwowania”, jak to chciało wzmówić mu kierownictwo POM w Kukowie. Zebranie było wyznaczone nie tylko w dniu 13 grudnia ub. r., ale myślało o nim w POM i 20 grudnia rano, kiedy telefonowano w tej sprawie do Prezydium PRN w Augustowie. Przedstawiciele Prezydium PRN i KP w Augustowie nie próbowali znaleźć „kozła ofiarnego” w kukowskim POM, o co posiadza ich kierownictwo POM, ale to właśnie POM w Kukowie zawałił zebranie.

Kierownictwo POM pisze, że przesunęli zebranie w spółdzielni produkcyjnej z dnia 20 grudnia ub. r. na dzień 3 stycznia br. „nie jest wcale taką tragedią”, chociaż my jesteśmy innego zdania. Przecież nawet członek spółdzielni produkcyjnej w Kamionce Starej, ob. Mikołaj Kuźniec, w swoim „sprostowaniu” pisze, że spółdzielnia ich nie stoi jeszcze na wy-

sokości zadania. Czterech członków od dłuższego czasu nie wychodzi do pracy, zboża nie wymłócono w terminie, nie tylko z powodu braku ludzi, ale i z powodu psucia się maszyn.

Czy przy takim stanie potrzebne tam było zebranie wszystkich członków spółdzielni z przedstawicielami POM, CRS, Wydz. Roln. i Leśn. PRN, i Komitetu Powiatowego partii? Niewątpliwie potrzebne. Spółdzielnia produkcyjna w Kamionce Starej, choć nie jest już młodzieńca, ale potrzebuje pomocy politycznej i fachowej, bo oddziaływyje jeszcze na nią wróg — kulak.

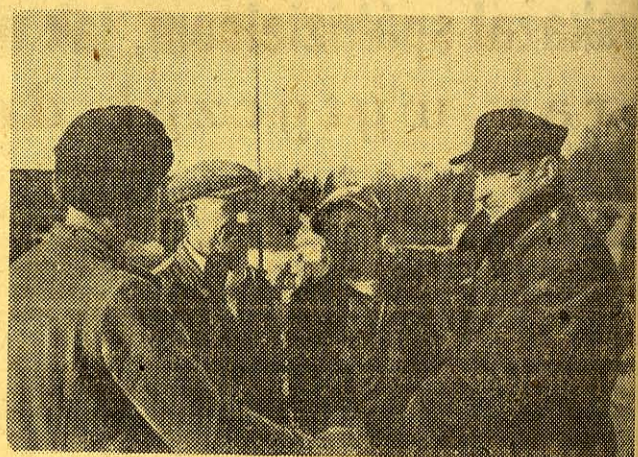
Czy POM nie jest obowiązany nieść tę pomoc zawsze? To przecież jest jego zadaniem i jeśli członek spółdzielni ob. Kuźniec obraża się na zamieszczony felieton, to znaczy, że nie rozumie jeszcze, jakie są zadania POM, ale powinno to już rozumieć kierownictwo POM w Kukowie.

Przecież, gdyby w dniu 20 grudnia ub. roku odbyło się wyznaczone zebranie przy pomocy tych przedstawicieli, którzy tam przybyli i przy pomocy przedstawicieli POM i CRS, którzy nie przybyli to na pewno i tych czterech ociągających się w pracy członków zmobilizowałyby ono. Na pewno i ci dwaj członkowie, zatrudnieni przy żywieniu inwentarza, po nakarmieniu byłaby wyszli do młocki zboża, a i ten jeden od krów, nie dot ich przecież cały dzień, również mogłoby pomóc przy młóce, aby została wykonana prędkiej. A psujący się agregat młocarniany, czy obcy jest POM-owi? Zdaże się, że nie.

Gdyby więc POM w Kukowie i wszyscy inni, obowiązani do udzielania stałej pomocy politycznej, agronomicznej i technicznej spółdzielniom produkcyjnym, nie obrażali się na słuszną krytykę prasową korespondentów robotniczo-chłopskich, lecz naprawiali swe błędy, to nie tylko spółdzielnia w Kamionce Starej stałaby się produkującą, ale wszystkie spółdzielnie województwa świeciłoby przykładem i wzorem dla tysięcy chłopów gospodarujących jeszcze indywidualnie.

STEFAN PAWLATA

Nowy rekord murarzy



Nowy rekord w okresie zimowym ustanowiła trójka murarza w składzie: Stanisław Dołgowski, Franciszek Adamowicz i Edward Zarzyński. Trójka, pracując przy budowie Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie przy przeciętnej temperaturze -7°C , ułożyła w ciągu 8 godz. 49.216 cegieł. W/w rekord został ustanowiony jako realizacja podjętego zobowiązania poparcia czynem uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br. Na zdjęciu: Przewodniczący Rady Zakładowej Antoni Gutowski gratuluje sukcesu zwycięskiej trójce.

CAF — fot. Zmitrowicz

ZŁOM JEST W KAŻDYM ZAKŁADZIE PRACY I NA KAŻDYM PODWÓRKU

Na złom czekają huty!

Jak wielkie znaczenie dla naszej gospodarki ma dostarczony do hut złom, na pewno czytaliśmy wszyscy w prasie lub też słyszeliśmy w radio. Mieszkańcy naszego województwa, którzy zrozumieli wagę tej sprawy — przystąpili z miejsca do wyścigu w swoich komórkach i na podwórkach niepotrzebnych im pudełek metalowych, łyżew, klamek, fajerek itp., odnosząc je do punktu skupu złomu. Za to otrzymuje się odpowiednie wynagrodzenie.

Wiele zakładów produkcyjnych przystąpiło do wywózki złomu. Załogi poszczególnych zakładów pracy na swych zebraniach omawiały sprawę zbierania złomu, gromadzenia go w specjalnych miejscach skąd łatwiej można zabrać go na samochód lub furmankę i dowieźć do punktu skupu. Tak jest w Białostockiej Elektrowni, w Fabryce Sklepek i wielu innych zakładach produkcyjnych.

Ale nie wszyscy kierownicy zaopatrzenia, gdyż do nich to należy odsławianie złomu zrozumieli, co należy uważać za złom. Na przykład kierownik zaopatrzenia z Białostockich Zakładów Roszar-

niowych, Antoni Bycul, zebrał wraz ze złomem żelaznym stół do wycimarki i blachę cynkową przeznaczoną na wentylatory. Chyba ob. Bycul nie zdawał sobie z tego sprawy, na jak wielkie straty naraża swój zakład sprzedając wartościowy stół i drogą blachę, razem ze złomem?

Trzeba, by wszyscy zrozumieli, o jaki złom chodzi. W każdym zakładzie pracy i w każdym domu znajdzie się tyle złomu, że nie trzeba zapłacić „luk kontyngentowych” rzeczami niezbędnymi do produkcji.

Jeżeli wszyscy będą traktować sprawę zbiórki złomu tak, jak to robi ob. Bycul, w niedługim czasie wszystkie maszyny znajdą się w składnicy złomu. A przecież w tej samej Roszarni można znaleźć tyle złomu nieużytkowego, że „kontyngent” odstawiony być może z nadwyżką. Trzeba tylko chcieć.

Trzeba zatem złom odstawić do miejsca przeznaczonego. Na złom czekają huty, czeka nasz przemysł.

(zb)

W POW. BIAŁOSTOCKIM ZA MAŁO JEST KRÓW

Uchwała Rządu z dn. 3 stycznia stwarza dogodne warunki dla rozwoju hodowli

Przysłowie chłopskie mówi, że: „Z krowa to jak z polem”. I słusznie. Bo jeżeli rolnik zaniedba uprawę, to zbierze tak niskie plony, że nie pokryje one kosztów robocizny, wysianego ziarna i nawozów.

Podobnie jest z hodowlą. Jeżeli gospodarz nie zatroszczy się o należyte pielęgnowanie krów, nie zadba o zapewnienie im dostatecznej ilości paszy, to jasnym jest, że taka gospodarka i jemu nie da dostatecznych środków utrzymania i państwu nie przyniesie korzyści.

Niestety, rolników, którzy w pełni należyte dbają o hodowlę i stały jej rozwój jest jeszcze niewiele w naszym województwie, jest zbyt mało i w pow. białostockim. Nic więc dziwnego, że w ubiegłym roku, po ukazaniu się ustawy Rządu o obowiązkowych dostawach mleka, do prezydentów rad narodowych napłynęły stopy podań o częściowe lub całkowite zwolnienie ich od tego obowiązku. Np. Prezydium GRN w Krypnie, otrzymało ponad 300 podań. Podobnie było i w innych gminach pow. białostockiego.

Gdzie więc tkwi zasadnicza przyczyna trudności w realizacji obowiązkowych dostaw mleka? Czy może powiat ten nie posiada dostatecznej bazy paszowej i nie może rozwijać hodowli? Nie. Przecież i ich dopytywów są wielkie obszary łąk i pastwisk, więc krów, a tym samym i mleka powinno być

dosyć. Tymczasem plan obowiązkowych dostaw mleka za rok 1952 wykonany został w pow. białostockim zaledwie w 41,3 proc.

30 krów na 100 ha — to mało

Analizując przyczyny niewykonania planu przez chłopów tego powiatu dochodzimy do wniosku, że zasadniczą bodaj przyczyną jest słaby rozwój hodowli bydła. Dlatego też wielu rolników zamiast hodować więcej bydła i dostarczać mleko do zlewni, pisze prośby do prezydium rady narodowej.

Oto, jak motywuje swoją prośbę Jan Kruczkowski z grom. Peńskie, gm. Krypno. „Proszę o umorzenie mi 405 litrów mleka, bo mam tylko jedną krowę, a rodzina moja składa się z 6 osób... Ziemię po siadam zaledwie 5,08 ha...”

Nie jest to przykład osobno. Podobnych podań, w których chłopki motywują, że na 5 ha utrzymują tylko 1 krowę, albo na 10 ha mają po 2 krowy i dlatego nie są w stanie wykonać planu obowiązkowych dostaw mleka — są setki.

Jak wynika z zestawień

powiatowego pełnomocnika CUSIK w Białymstoku, na każde 100 ha przypada w tym powiecie zaledwie 30 krów. Oczywiście jest to stanowczo za mało, bo przy takich warunkach paszowych, jakie posiada powiat, powinno przypadać na każde 100 ha co najmniej 55 krów.

Zródła słabego rozwoju hodowli

Jakie są więc przyczyny słabego rozwoju hodowli w pow. białostockim? Jedną z nich, to nieumiejętność wykorzystania pasz w gospodarstwie. Każdy rolnik jest niby zapobiegliwy, ale jakże często nie potrafi wykorzystać rezerw paszowych.

Weźmy dla przykładu rok ubiegły. Padające po żniwach długotrwałe deszcze, nie pozwoliły zebrać drugiego pokosu siana. Czy wtedy rolnicy pomyśleli o tym, aby z tego siana zrobić kiszonkę dla bydła? Czy instruktorzy rolni rad narodowych zwrócili chłopom na to uwagę? Nie. No i w rezultacie trawa, która mogłaby stanowić dobrą paszę, w większości wypadków zmarnowała się.

Chłopi słabo zadbają również o stworzenie sztucznej bazy paszowej. A przecież w każdym gospodarstwie istnieją możliwości stęsu młotek kłoso-wo-strączkowych, czy poplonów. Można by przez to otrzymać dobrą paszę, bądź to w postaci zlewni, bądź też jako karmy na okres zimowy.

No i skutek jest taki, że wielu rolników nie mając dostatecznej ilości paszy na zimę, wyzywa się bydła w jesieni, a krowy nie uchowa przecież w ciągu jednego roku.

Dalszą przyczyną słabego rozwoju hodowli bydła jest fakt, że w wielu gminach i powiatach woj. białostockiego pokutuje jeszcze niezdrowy obyczaj nazywania kulakami chłopów mało i średniorolnych, utrzymujących 4—5 krów na 10 ha. W rezultacie chłopki ci zmniejszają swoją hodowlę, bo obawiają się, że podciągnięcie ich pod miano kulaków, może ujawnić odbicie się na ich gospodarce. I dlatego także określenia hodowców są z gruntu fałszywe i wrogie. Kulaka nie określa się na podstawie posiadanej ilości inwentarza,

lecz na podstawie jego wyzysku.

Władza ludowa wyżej cenil bowiem tych chłopów pracujących, którzy hodują na 10 ha 4—5 krów, niż tych, którzy na 10 ha mimo posiadanych możliwości utrzymują 1 czy 2 krowy. Bo czy można pogodzić się z tym że np. w gm. Michałowo (na 100 ha przypada tam przeciętnie 20 krów), a co za tym idzie na każde 50 gospodarstw — 10 nie sprzedaje państwu mleka, a więc uchyla się od wykonania obowiązkowych dostaw mleka i tuszczy dla klasy robotniczej? Nie. Nie można, bo gospodarstwo, w którym hodowla jest zaniedbana, nie przynosi korzyści ani właścicielowi, ani państwu.

Doskonałe warunki do rozwoju hodowli stwarza uchwała Rządu z dnia 3 stycznia br. Zachowując w pełni system obowiązkowych dostaw uprawnia ona równocześnie chłopów do swobodnej sprzedaży wszystkich produktów rolnych po wykonaniu obowiązków wobec państwa.

Wprowadzenie wolnej sprzedaży nadwyżek produktów rolnych jest dalszym bodźcem dla chłopów w zwiększeniu produkcji rolnej, w

rozwijaniu hodowli. Im więcej krów będzie rolnik hodował, tym większe będą jego dochody za sprzedane mleko, masło i ser. Mało jeszcze myśla o rozwijaniu hodowli i nasze spółdzielnie produkcyjne, a przecież rozwinięcie hodowli — to umocnienie gospodarstwa.

Dlatego też przed aktywnym rad narodowych, a przede wszystkim przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej stoi obecnie zadanie omawiania na zebraniach gromadzkich korzyści płynących dla rolnika z rozwoju hodowli.

Na zebraniach tych powinni zabierać głos najlepsi hodowcy we wsi i dzielić się z innymi swoimi uwagami i doświadczeniami.

Drugim zadaniem kół gromadzkich ZSCH i kół gospodyń jest zorganizowanie współzawodnictwa o jak najlepsze wyniki w hodowli pomiędzy poszczególnymi gospodarzami i gromadami.

Jasnym jest, że w tej walce o zwiększenie hodowli nie może braknąć i instruktorów rolnych. Muszą oni wskazywać chłopom na ukryte jeszcze rezerwy w ich gospodarstwach i uczyć ich gospodarować po nowemu, nie tak, jak kazalo im wieloletnie przyzwyczajenie, ale tak, jak tego wymaga prawdziwy interes chłopki i dobro ludowej Ojczyzny. A wtedy na pewno wykonają nie tylko plan obowiązkowych dostaw mleka, ale będą mogli również sprzedać znaczne nadwyżki.

M. Chajka

KIEROWNICTWU BUDOWY NR 302 KU UWADZE

Mroz nie może przeszkodzić w robotach murarskich

Maty słomiane muszą być właściwie wykorzystane do ocieplania budów

W dniu na dzień posną murarstwo, domów mieszkalnych, żłobków, przedszkoli w Białymstoku. Murarze białostoccy nie lekają mrozów, nie osłabiają tempa pracy.

Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane wśród murarzy mężczyźni pracują, kobiety murarze: Maria Lisowska i Maria Korsak. Pracują wcale nie gorzej od mężczyźni.

Aby zabezpieczyć budowę przed mrozem, BPZB przydzieliło poszczególnym kierownikom budów odpowiednią ilość mat słomianych, którymi zastawia się otwory okienne i nakrywa stropy betonowe.

Ale nie wszyscy kierownicy budów wykorzystują maty do ochrony świeżego muru przed mrozem. Na budowie nr 302 maty zamiast na stropie, leżą porzucone za murem.

Kierownik budowy nie zdaje sobie sprawy z tego, jakie mogą być następstwa takiej pracy. Postawiony na zamkniętym stropie mur jest nie trwały, a nawet może ulec zawaleniu.

Ale nie tylko o to chodzi, że kierownik nie dba o odpowiednie ocieplenie budowy. Kierownik budowy 302 świadomie niszczy maty, których koszt jest dość wysoki.

Taki stan rzeczy nie może długo istnieć. Maty winny być wykorzystywane do ocieplania budów. Nie wolno

budować muru na zlodowaciałym stropie. Trzeba więc, aby kierownictwo BPZB czuwało nad tym, co dzieje się na jego budowach. Kierownik budów trzeba pouczyć jak mają pracować, a w stosunku do winnych niszczących mat i surowca wyciągać konsekwencje.

Trzeba nam pamiętać o tym, że niewłaściwe podejście do budowy w czasie mrozu odbije się ujemnie w czasie odwilży. Wykorzystanie zaś mat słomianych przy budowie pomaga w wykonywaniu planu budownictwa w sezonie zimowym.

Kierownicy budów muszą wiedzieć o tym, że walka o terminowe oddanie budów do użytku powinna iść w parze z walką o jakość budowy i obniżkę kosztów własnych.

ZBIERAMY SZMATY

Termin konkursu przedłużony do 15 bm.

212.000 cennych nagród dla zwycięzców Redakcja „Przyjaciółki” i Centrala Odpadków Użytkowych na liczne prośby czytelników przedłuża termin konkursu skupu szmat do dn. 15 lutego br.

Skup szmat prowadzą Spółdzielnia Pracy Zbierańca Odpadków Użytkowych w Białymstoku przy ul. Mazowieckiej 4, wszystkie punkty skupu Centrali Odpadków oraz punkty usługowe branży pralniczej, szewskiej, krawieckiej, drzewnej i metalowej na terenie miasta Białegostoku i całego województwa białostockiego.

Każdy obywatel może wygrać jedną z 212.000 cennych nagród, po uprzednim dostarczeniu 1 kg szmat. (ir)

„ELEKTRYK” WZYWA DO WSPÓŁZAWODNICTWA

O terminowe wykonanie bilansów rocznych

Księgowi ze spółdzielni pracy „Elektryk” sporządzili bilans już w dniu 2 lutego

Zespół księgowości spółdzielni pracy „Elektryk” w Białymstoku, który w dniu 15 stycznia br. przystąpił do współzawodniczenia o sporządzenie bilansu za rok 1952 do dnia 20 lutego, zobowiązanie swoje wykonał już w dniu 2 lutego br.

W chwili obecnej przed wszystkimi pracownikami księgowości stoi ważne zadanie sporządzenia bilansu za rok 1952. Wykonanie tego zadania wymaga od zespołów księgowości wzmoczonego wysiłku i świadomego, socjalistycznego stosunku do pracy.

Rozumiejac powyższe, księgowi spółdzielni pracy

„Elektryk” przystąpił obecnie do współzawodniczenia ogólnokrajowego o tytuł najlepszego zespołu księgowości.

Przodująca spółdzielnia, która w terminie wykonała swoje zobowiązanie, otrzymała pierwszą nagrodę i tytuł przodującego zespołu księgowości w związku branżowym.

Edward Koboszko korespondent

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Warto przeczytać

Ostatnio na półkach księgarskich ukazało się bardzo dużo ciekawych książek, zarówno z zakresu beletrystyki jak też z dziedziny naukowej. Nowości te polskich i obcych autorów, wydane nakładem „Książki i Wiedzy”, „Czytelnika” i innych mają bardzo przystępne ceny.

„Archipelag ludzi odzyskanych” — Igora Newerly w czytelnikowskim wydaniu kosztuje 11 zł. „Pisma” Ostrowskiego w wydaniu MON — 21,50 zł. „Reportaż spod szubienicy” — Fucika (Książka i Wiedza) — 2,90 zł.

Oprócz tego w wydaniu „Książki i Wiedzy” ukazały się: „Przebudzenie Afryki” — Jaszufińskiego, „Matka” — Gorkiego, „Dzieje wojny domowej w ZSRR” — Witwera, „Kultura radziecka przodująca” — Abrosenki, „Zasady statutowe spółdzielczości” — Roslińskiego, „Wybór pism” — Prusa, „Energia atomowa a walka o pokój” — Muszkata i Bogusza, „Z doświadczeń agitacji pogładowej”.

Bardzo wiele książek ukazało się w nakładzie MON, NR, PIW i PWN.

Na uwagę zasługuje „Traktat o naturze ludzkiej” — Hume'a, wydany przez PAU, który kosztuje 32 zł. oraz „Pamiętniki” Paska, w nakładzie Ossolineum — w cenie 4,80 zł. (ap)

ZIMOWA SESJA EGZAMINACYJNA ZAKOŃCZYŁA SIĘ

Studenci Akademii Medycznej dobrze zdali egzamin

Tylko niewielki odsetek będzie musiał poprawiać oceny niedostateczne

W Akademii Medycznej w Białymstoku zakończyła się zimowa sesja egzaminacyjna, która trwała od 15 stycznia do 4 lutego br. Egzaminujący studenci wszystkich trzech lat studiów istniejących na Akademii.

Bardzo dobrze wypadł egzamin na pierwszym roku z chemii ogólnej. Studenci tego roku, dzięki wyteżonej pracy i pomocy asystentów, którzy wiele czasu poświęcili na kon-

sultacje, mogli dobrze przygotować się do egzaminu.

Na 223 studentów zdających egzamin 23 proc. otrzymało oceny bardzo dobre, 63 proc. dobre. Zaledwie 5 proc. studentów na skutek słabego opanowania materiału będzie musiało zdawać egzamin poprawczy.

Bardzo poważny egzamin mieli studenci drugiego roku, którzy zdawali z anatomii prądnikowej i histologii z embriologii.

Do egzaminów przystąpiło 251 studentów, wśród których jest wielu przodowników nauki. Ocen bardzo dobrych zanotowano 10,7 proc., dobrych 39,9 proc. i dostatecznych 40,2 proc.

Najlepiej zdali egzamin studenci: Alicja Bilaska, Zdzisława Cybulska, Halina Drozdowska, Jarosław Szumilo i Jan Wojtkowski. Są to członkowie ZMP, którzy nie tylko zdobyli najlepsze stopnie na ostatnim egzaminie, ale systematycznie wyróżniają się w nauce i pracy społecznej, dając dobry przykład innym.

Studenci trzeciego roku zdawali egzamin z mikrobiologii lekarskiej. Do egzaminów dopuszczono 135 osób. I tu również uzyskano pomyślne wyniki. Ocen bardzo dobre uzyskało 23,7 procent studentów, ocen dobrych było 19,9 proc., dostatecznych — 43,7 proc. Ocen niedostatecznych otrzymało tylko 13 proc. studentów.

Wyróżnili się na tym roku studenci zetemopowcy Irena Gałasińska, Stanisława Karpieńska i Jerzy Jakowicki, którzy stale przodują w nauce i pracy społecznej.

W dniach od 11 do 20 lutego br. odbędzie się egzamin poprawczy, na których zdyskwalifikowani studenci

będą mogli poprawić swoje oceny niedostateczne.

O pomyślnym przebiegu sesji — mówi dziekan Akademii Medycznej, dr medycyny Rogalski — zdecydowały narady produkcyjne zorganizowane przez dziekanat już w listopadzie i grudniu ubiegłego roku. W naradach tych brał udział studenci, opiekunowie grup studenckich i profesorowie. Młodzież żywo dyskutowała na naradach nad mającą się odbyć sesją, podając projekty, które by pomogły studentom w przygotowaniu się do egzaminów. Już wtedy dziekanat wyznaczył terminy egzaminów, dzięki czemu studenci mogli dobrze opanować materiał.

Duże znaczenie miała również pomoc przodujących studentów i podstawowej organizacji partyjnej oraz wzrost dyscypliny. Dzięki temu frekwencja na sesji była 100-procentowa.

Nasz felieton

Między dyrektorami

Nasz wszędobylski „Odkurzacz” trafił w dniu 31 stycznia br. na rzadko nadarząca się okazję, bo na zabawę towarzyską, urządzoną w WZ BPP w Białymstoku staraniem pracowników tego przedsiębiorstwa. Towarzystwo było tak dobrane, że nasz nieproszonego „Odkurzacz” nie wiedział nawet jak się tam obrócić, nie mówiąc już o tańcu.

W zabawie brali udział b. dyrektor J. Kowalski, kierownik personalny J. Bogucki, dyrektor BPP w Łomży Więckowski, pracownicy biurowi Walczak i Szczygiel oraz cała kompania płci pięknej i na szarym końcu nasz mizerny „Odkurzacz”. Wszystko szło jak z płatka. Bufet piękna bardzo efektywnie urządziła — bez żadnych mocniejszych trunków. Poza tym modne tańce, humor, śpiew i radość uzupełniały program zabawy.

Chociaż... „przepraszam...”

...do programu tej „dyrektorskiej” zabawy wchodził jeszcze bar „Pod Strzechą” znajdujący się tuż obok — w sąsiedztwie zabawy. W tym to berze można było odpowiednio „uzupełnić” niedociągnięcia i braki programowe zabawy, oraz zdobyć ani musz i brawurę, jakich niektórym uczestnikom zabawy początkowo brakowało. Nasz „Odkurzacz” pod „Strzechą” nie poszedł, ale miał oczy i uszy otwarte na wszystko. Widział więc jak „zaśluzony” kiedyś w towarzyskich stosunkach b. dyrektor Kowalski udał się do ba-

ru po „pożyczkę”, którą miał „zwrócić” dyrektorowi BPP z Łomży, ob. Więckowskiemu.

W barze „Pod Strzechą” b. dyrektor Kowalski nabral z pełnego kielicha takiej brawury, że po wyjściu z niego zaczął „konsekwentnie” sptać towarzyszy „długi” dyrektorowi Więckowskiemu. Sptał je jednak nie brzęczącą monetą, lecz jak to się pospolicie mówi w gwarze budowlanej hokerskim mordercicem, skutkiem czego świąteczne, dyrektorskie garnitury poszły w strzępy.

Ta hokerska brawura dyrektorów, udzieliła się i innym uczestnikom zabawy. W ślady „dyrekcji” poszedł kierownik personalny J. Bogucki, który przy pomocy swego pracownika ob. Walczaka spisał „manto” koleżce biurowemu Szczygiłowi.

Nasz „Odkurzacz” widząc taką brawurą postawę kierownictwa przedsiębiorstwa budowlanych w naszym województwie twierdzi, że w bieżącym roku na pewno i na budowach plan produkcyjny nie będzie w walony, ale zostanie wykonany, z nadwyżką i lepiej wykonany jakościowo, niż to bywało dotychczas. Może nasz „Odkurzacz” ma rację, zawsze przebieg dołyty nowej energii do kierownictwa coś znaczy.

A no popatrzmy na BPP-owskie budowy w tym roku, to się przekonamy, czy „Odkurzacz” ma rację. (1240)

Na podstawie korespondencji opracował Z A D Ł O

WYCIECZKA ORZZ

Idziemy do Warszawy

Kosztu uczestniczenia tylko 55 złotych

Wzrost ponad 100 osób zgłoszonych wzięcia udziału w wycieczce do Warszawy, zorganizowanej przez Okręgową Radę Związków Zawodowych Białymstoku. Program wycieczki przewiduje zwiedzanie stolicy, zabytków, muzeów, a wieczorem — przedwieczorne w teatrze. Uczestnicy wycieczki wyjadą z Białegostoku 15 bm. o godz. 4 rano specjalnym pociągami ekspresyjnym, a powrócą 16 bm. o godz. 2 rano. Koszty wycieczki jednej osoby wynoszą 55 zł.

Więcej zgłoszenia przyjmujemy do dnia 11 bm. „Orbis” ul. Rynek Kościuszki 10 (b)

Zbieramy złom

Odpadki użytkowe

Udział młodzieży szkolnej w zbiórce

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Białymstoku biorą udział w zbiórce złomu i odpadków użytkowych. Dotychczas zebrano i odstawiono 1720 kg złomu, 198 kg makulatury, 48 kg szkła, 792 kg szkła, 4 kg odpadów kolorowych i 3 kg kości.

Wszystko odstawiono w dn. 7 lutego w jeden wózek makulatury.

Szkoła otrzymała za zbiórkę odpadków użytkowych dyplom i nagrodę. Pieniądze wycieczkowe przekazują na oddział stolicy.

W sprawie, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 (gr)

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. Al. Węgierki: „Pan Młody”, Początek o godz. 18.30.

Kina

„Bez adresu”. Początek o godz. 15, 18 i 20. „Mamy partyzanta”. Początek o godz. 17.30 i 19.30.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia mlejska przy ul. 10 do 18. Biblioteka i czytelnia ORZZ przy ul. 12 do 21. Biblioteka i czytelnia TPP-R przy ul. 13 do 21. Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63, godz. od 8 — 15.

PROGRAM RADIOWY

Wtorek 10 lutego br. Program I na fal 1322 m. 10.00 Koncert poranny; 6.00 Stan pogody; 6.10 Audycja dla wsi; 6.20 Wschodnia Radiowa — kurs I; 6.30 Gimnastyka; 7.50 Kalendarz; 8.00 Audycja dla klas pierwszych szkół podstawowych; 8.10 Wschodnia Radiowa dla przedszkoli; 8.20 Audycja dla klasy II; 11.45 Stan pogody; 12.15 „Na swój własny użytek”; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 Koncert solistów — płyty; 13.10 Audycja dla dzieci; 16.20 Muzyka rozrywkowa; 17.05 Audycja dla rodziców; 18.00 „Z mikrofonem po kraju”; 18.45 Audycja dla wsi; 19.00 Wtorkowy koncert; 19.58 Stan pogody; 20.30 Wiadomości radiowe; 20.32 Radziecka muzyka; 22.29 Polska muzyka kameralna. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

NA NERWY TEŻ JEST RADA

Co to jest Przychodnia Zdrowia Psychicznego?

Służba zdrowia w trosce o zdrowie psychiczne obywateli tworzy placówki mające na celu zajmowanie się niedorozwiniętymi i chorymi psychicznie.

Do takich placówek na terenie naszego miasta należy Wojewódzka Przychodnia Zdrowia Psychicznego (ul. Dzierżyńskiego 12, p. 12). Głównym zadaniem Przychodni jest udzielanie pomo-

cy leczniczej chorym psychicznie. Ale nie tylko — poradnia ma na celu również zapobieganie chorobom psychicznym, przez udzielanie porad zwłaszcza z zakresu psychiatrii dziecięcej. Wiadomo bowiem, że mamy spory procent tzw. „dzieci trudnych”. Wychowanie ich sprawia rzeczywistość wiele kłopotu. Czasami są to tylko kaprysy dzieci rozpieszczonych, ale często trudności wychowawcze spowodowane są nerwowością dziecka albo warunkami środowiskowymi. Właśnie w takich wypadkach należy dziecięko zaprowadzić do Przychodni.

Jeśli chodzi o ludzi dorosłych, Przychodnia udziela porad wszystkim osobom nadmiernie nerwowym, których zdrowie psychiczne na skutek tego jest zagrożone. Poradnia pomaga im w wyborze lub zmianie zawodu.

Sprawowanie opieki poza Zakładem nad chorymi oraz nad osobami wypisanymi ze szpitali psychiatrycznych — należy również do zadań Przychodni.

Aby móc skorzystać z usług Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego, należy uzyskać skierowanie od lekarza (rejonowego, szkolnego, zakładowego itp.).

Chorzy nieubezpieczeni mogą zgłaszać się do Przychodni bez skierowań.

Lekarz przyjmuje w poniedziałki od godz. 14 do 19, a w środy i piątki od godz. 15.30 do 19. (ir)

K A C I K rozłargnionych

Nasz kącik rozłargnionych zmniejszył się wczoraj o jedną zrubę. Ale przybyła mu druga — tym razem portfel skórzany z dokumentami na nazwisko: Czesław Gołębiowski, zam. w Dojlidach Górnych.

Zguby znajdujące się w naszej redakcji (pokój nr 6). (ir)

OGŁOSZENIA DROBNE

Z GUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Moteżulski Zygmunt, wieś Twarogł Mazury, gm. Ciechanowiec, pow. Białk Podlaski. g P/1

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości na nazwisko Frankowski, zam. Bombla, pow. Sokółka. g 176-1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Motowicka Anna, zam. Białystok, ul. Szosa Żółkowska nr 52. g 177-1

Żołnierze z Porto Rico zdezertowali

W ostatnich dniach stycznia amerykański trybunał wojskowy w Korei skazał na kary więzienia do 10 lat 92 żołnierzy portorykańskich, oskarżonych o dezercję z linii frontu. Dziennik portorykański „El Mundo”, występując w obronie skazanych żołnierzy pisze, że dezercja ich nastąpiła w rezultacie nieprzerwanego wysuwania ich w walkach na pierwsze linie frontu tak, że stało się im obojętne, czy staną przed plutonem egzekucyjnym, czy zginają na froncie.

Dlaczego tak jest? Przecież żołnierzom Północnej Korei wcale nie jest wszystko jedno, gdzie umierają.

Wyspa Porto Rico służyła nazywana jest „amerykańską cukrownią”; w produkcji cukru zajmuje bowiem trzecie miejsce wśród państw obu Ameryk (po Kubie i Brazylji), a 85 proc. wszystkich pracujących Portorykańczyków to robotnicy na plantacjach i w przemyśle cukrowym. Cała produkcja skupia się we władzy trzech korporacji: „South Puerto Rico Company”, „Central Acquire” i „Fajardo Sugar Company”. Pierwsza z nich kontrolowana jest przez nowojorski trust „American Sugar Co”, dwie pozostałe zaś stanowią własność... Watykanu i organizacji katolickich ze

niłym brzegiem rzeki, która przy najmniejszym przypływie wody zalewa całą dzielnicę, a cofając się pozostawia warstwy mułu i błota, na którym nieszczęśliwi mieszkańcy na nowo wznoszą swe rudery. Nie dziwię się więc, że uciekają oni stąd tak chętnie do nowojorskiego ghetta Spanish Harlem. Kiedy jednak zapoznaliśmy się z warunkami, w jakich tam mieszkają, nie dziwiłem się znowu, że wielu z nich woli wrócić do San Juan”.

Portorykańczycy nie chcieli walczyć na koreańskim froncie! A jakaż idea miała mobilizować ich przeciwko braćiom z Korei, wyswobodzonym z jarzma japońskich monopolii przeciwno braćiom chińskim, którzy zrzucili kajdany angielskiej i amerykańskiej kolonizacji? Interes amerykańskich monopolistów, któremu wiernie służy Eisenhower, nie wykrzesza z nich woli walki przeciw chińskim i koreańskim żołnierzom. Wzbudza tylko coraz większą, coraz bardziej zaciętą nienawiść do wysiłkiwaczy, którzy ogniem i mieczem torują sobie drogę w wyprawach po złote runo świata. Lud Porto Rico nie ma po co walczyć przeciw ludowi Korei — za to nieraz zrywał się do walki przeciw okupantom amerykańskim — i nieraz miażdżyła go pięść kapitalistycznej przemocy.

— Dezertę, haniebne to miłośno — ja mu nadam godność i cześć — dumaj młody demokratka niemiecki, Kurt Wager, żołnierz I Wojny Światowej, nie chce zabijać w imię interesów monopolii. A Karol Liebknecht, wódz niemieckiej klasy robotniczej, nie dał się zmusić do noszenia karabinu podczas wojny imperialistycznej w 1914 roku. Skazany na więzienie za rozdawanie ulotek antywojennych, na rozprawie sądowej powiedział: „Zaden jeszcze generał nie nosił z tak wielką czelą uniformy, jak ja będę nosił swój strój więzienny. Jestem tutaj, aby oskarżać, nie zaś, aby się bronić!”

Rosnąca fala dezercji z koreańskiego frontu nie tylko portorykańskich, lecz i amerykańskich żołnierzy. Jest symbolem wielkiego „OSKARZAM” oszukanych mas, które stały zamienione w mordery, gwałtem poprowadzone na rzeź w imię zysków imperialistycznych monopolii.

Zofia Rzeplińska

GAZETA SPORTOWA

Uroczyste otwarcie III zimowej spartakiady Wojska Polskiego w Zakopanem

W niedzielę 8 bm. odbyło się w bazie szkoleniowej CWKS w Zakopanem uroczyste otwarcie III zimowej spartakiady Wojska Polskiego, na starcie której stanęli żołnierze sportowcy ludowego Wojska Polskiego. Do uczestników spartakiady przemówił przybyły na uroczyste otwarcie wiceminister Obrony Narodowej gen. Popławski.

Wciągnięcia flagi państwowej na maszt dokonał przy dźwiękach hymnu narodowego czołowy narciarz CWKS — Ciaptak.

Na zakończenie uroczystości otwarcia III zimowej spartakiady Wojska Polskiego odbyła się defilada zawodników po czym odbyły się pierwsze konkurencje spartakiady.

W pierwszym dniu spartakiady rozegrano następujące konkurencje: otwarty kurs skoków na dużej skoczni pod Krokwią, bieg na 8 km kobiet oraz bieg sztafetowy na 30 km z ostrym strzelaniem. Rezerwaną nie był mecz hokejowy OWKS (Kraków) — OWKS (Bydgoszcz). Warunki atmosferyczne podczas trwania wszystkich konkurencji nie były zbyt sprzyjające (wiatr).

W otwartym konkursie skoków startowało 31 zawodników.

Mistrzem Wojska Polskiego na rok 1953 w konkurencji skoków otwartych został Stanisław Maruszak, uciekając skokami: 71,5, 77,0 i 76,0 — nota 326,5. Wicemistrzem został Jan Kula (skoki: 63,5, 65,0, 69,0) nota 302,5. 3) Krępowicz Daniel — skoki 61,0, 65,0 — nota 288,5. 4) Kania — skoki: 63,0, 67,0 — nota 280,5. 5) Wawrzyniak — skoki: 61, 62,5 i 64,0 — nota 276,0.

W biegu płaskim kobiet dystans 8 km zwyciężyła Zdzianka OWKS (Kraków) 38,05 przed Trzaską (CWKS) 39,56 i Maruszką (CWKS) 43,29.

Bieg patrolowy na 30 km z ostrym strzelaniem (po przebiegu ok. 30 km) zwyciężył patrol OWKS (Kraków) 2:31:25, 2) OWKS (Warszawa) — 2:39:48, 3) Maruszkowa Joanna — 2:40:11.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

W spotkaniu hokejowym OWKS (Kraków) zwyciężył OWKS (Bydgoszcz) 8:0.

NIE POWIÓDŁ SIĘ DEBIUT GWARDII Ogniuwo Kraków zwycięża 13:7

Mecz bokserski o wejście do II ligi Gwardia Białystok — Ogniuwo Kraków przyniósł zwycięstwo drużynie gości 13:7. Elke (G) przegrał z Drogoszem, Pawlak (G) uległ 2:1 Burzyńskiemu, Makowski (G) wypunktował Boczarzkiego, Karczmarczyk (G) uległ Odrażkowi, Rybacki (G) pokonał Błasiaka, Klein (G) przegrał z Czajęckim, Niewiadomy (G) poddał się Misiakowi, Grzesiak (G) pokonał przez tko Kamińskiego II, Cyranek (G) zremisował z Kamińskim I i Bienias (G) poddał się Bereznińskiemu.

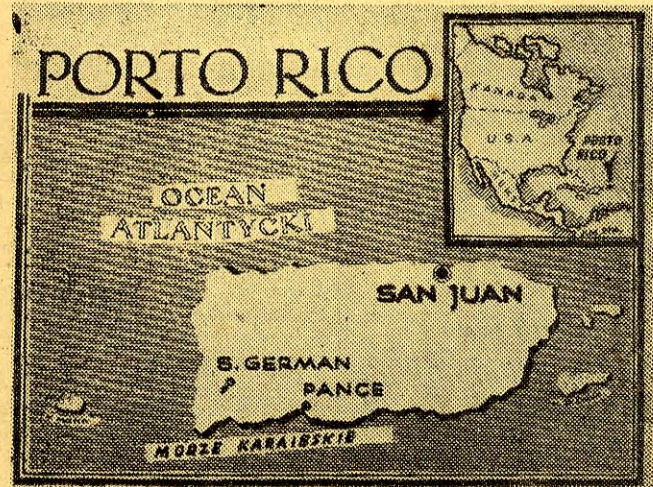
Z zadowoleniem opuszczała 3-tysięczna rzesza publiczności zawody bokserskie Gwardia Białystok — Ogniuwo Kraków. Powodów ku temu mieli widzowie wiele. Mecz obfitował w kilka atrakcyjnych pojedynków, ponadto drużyna gospodarzy stawiała zacny opór, bardziej skonsolidowanej i wyrównanej dziesiątce Ogniuwa.

Największe zainteresowanie wzbudził pojedynek Rybackiego z Błasiakiem. Białostoczanie wygrał tę walkę, ale nie był w swej najlepszej formie. Po błyskotliwych dwóch rundach, na finiszu wykazał duże zmęczenie. Niemniej jednak górował nad przeciwnikiem dzięki szybszym refleksom i trzebie przyniósł zwycięstwo. Walka przyniosła sporo emocji, nie była zbyt widowiskowa, nie miały charakteru walki, dając sobie narzucić „dziki” styl rywalizacji.

Do dalszych dodatknych pozycji w drużynie Gwardii zaliczyć należy Makowskiego i Grzesiaka, którzy mieli jednakże słabszych przeciwników. Zawłócił naszym zdaniem Karczmarczyk, który mając przeciwko sobie prymitywnego przeciwnika, nie umiał rozwinąć walki, dając sobie narzucić „dziki” styl rywalizacji. Walka w średniej wagi była krótko. Grzesiak dobiegł kilkakrotnie prawym prostym Kamińskiego II, po których krakowianin czuje się zamroczone. Sędzia widząc nierówny układ sił, odesłał go do rogu.



Do dalszych dodatknych pozycji w drużynie Gwardii zaliczyć należy Makowskiego i Grzesiaka, którzy mieli jednakże słabszych przeciwników. Zawłócił naszym zdaniem Karczmarczyk, który mając przeciwko sobie prymitywnego przeciwnika, nie umiał rozwinąć walki, dając sobie narzucić „dziki” styl rywalizacji. Walka w średniej wagi była krótko. Grzesiak dobiegł kilkakrotnie prawym prostym Kamińskiego II, po których krakowianin czuje się zamroczone. Sędzia widząc nierówny układ sił, odesłał go do rogu.



Ranni, przewiezieni z frontu do szpitala, jeszcze w gorące ce błagała lekarzy, aby pozwolili im wrócić na pierwszą linię ognia. A lotnik radziecki, Mareszew, straciwszy w Wielkiej Wojnie Narodowej obie nogi, istną batalię stoczył z lekarzami, aby wolało mu było z powrotem odlecieć na front. Zaś inżynierowie radzieccy, odkomenderowani na dalekie zaplecze dla budowy rurociągu naftowego, często nie mogli pogodzić się z myślą, że jakiś czas nie będą bić się na froncie — wpadali w depresję, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspólnej idei uskrzydla ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam od dał życie w wirze płomieni, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas, gdy inni narażają życie dla umiłowanej sprawy. Mi